

MAMY WSPANIAŁĄ, NIEZAWODNĄ BRONŃ, KTÓRA W RĘKACH RADZIECKIEGO I POLSKIEGO ŻOŁNIERZA, ZDAŁA W CZASIE BOJU EGZAMIN DOSKONAŁOŚCI. NAUCZYĆ SIĘ NIĄ PO MISTRZOWSKU WŁADAĆ, STAŁE JĄ PIELEGNOWAĆ — TO OBOWIĄZEK KAŻDEGO LUDOWEGO MARYNARZA.

Nauczmy się po mistrzowsku włączyć naszą broń

Młodym marynarzom, przybyłym ostatnio do służby w Marynarce Wojennej, wręczono uroczyście broń, która posiada wspaniałe tradycje i zasługi bojowe. Bronią tą bohaterscy żołnierze i marynarze radzieccy gromili bandy faszystowskie pod Stalingradem i Leningradem, Kurkiem i Moskwą, Odessą i Warszawą, pod Berlinem.

Broń tą otrzymali bohaterscy żołnierze I Dywizji Im. Tadeusza Kościuszki. Kościuszkowcy bili nią wroga pod Lenino i Warszawą, w walkach o przelamanie Wału Pomorskiego, przy zdobywaniu Kołobrzega i w Berlinie. Broń ta jest najlepszą bronią na świecie i celująco zdała swój egzamin w ostatniej wojnie.

Młodzi marynarze otrzymali ją do ręki po to, aby się szkolić, aby się uczyć włączyć ją po mistrzowsku, aby w razie potrzeby z tą niezawodną bronią w ręku stanąć w obronie naszej Ludowej Ojczyzny. Aby jednak broń ta była niezawodna w rękach marynarza, musi on dokładnie poznać każdą jej część, umieć usuwać natchmieści każdą dolegliwość, musi dbać o nią troskliwie, opiekować się stale, dokładnie konserwować i nigdy nie dopuścić do tego, aby broń ta stała się nieużyteczną.

Troska o broń to nasz wkład w budowę socjalizmu. Staranna troska o broń — to przedłużenie jej używalności, to zaoszczędzenie dużych sum pieniędzy, to nowe szkoły, teatry, fabryki. Młodzi marynarze muszą stale pamiętać, że trzymając w ręku tę broń, strzegą naszej kochanej Ojczyzny, strzegą pokojowej pracy swego ojca, matki, siostry i brata, swego domu rodzinnego, strzegą zdobyczy, jakie nasz naród osiągnął w ciągu 7-letniej swej niepodległości.

Imperializm amerykański szykuje się do nowej wojny. Chciałby widzieć Polskę uległą, chciałby, aby Polska pokornie wykonywała jego rozkazy. Ale my posiadając taką wspaniałą broń i sprzęt, potrafimy dać mu właściwą odpowiedź.

Letni okres wyszkoleniowy dowiódł, jak wielkie sukcesy odnieść może załoga, która wzorowo troszczy się o sprzęt i broń. Okres ten dowiódł, że Wasi starsi koledzy po mistrzowsku opanowali władanie bronią. Z takich podoficerów i marynarzy jak mał JANICKI, bosmat KWAŚNY, st. mar. KASPEREK, których strzały nigdy nie chybają, winniście brać przykład i uczyć się takiego samego mistrzostwa we władaniu bronią.

Takimi jak oni stańcie się i Wy, młodzi marynarze. Opanowujcie po mistrzowsku swą broń, bądźcie zawsze gotowi na każde wezwanie Ojczyzny. Mistrzowskie opanowanie broni i sprzętu — to obowiązek każdego marynarza Ludowej Marynarki Wojennej.

Mając w swych rękach tak wspaniałą broń, przystąpić do szkolenia z postanowieniem:

„NAUCZYMY SIĘ PO MISTRZOWSKU WŁADAĆ NASZĄ BRONIĄ.”

WIELKIE I ODPOWIEDZIALNE SĄ ZADANIA ZETEMPOWCÓW W WOJSKU.



„Być przodownikiem wyszkolenia” — oto obowiązek każdego marynarza - zetempowca. Wszystkie organizacje zetempowskie w Ludowej Marynarce Wojennej prowadzą nieustanną walkę o wzrost szeregów przodowników wyszkolenia. Młodzi marynarze - zetempowcy, którzy przybyli pełnić służbę wojskową rozumieją jakie organizacja zetempowska stawia przed każdym członkiem ZMP zadania. Dlatego od pierwszych dni służby starają się przodować w wyszkoleniu.

Na zdjęciu: Instruktor młodzieżowy „N”-tej jednostki dokonuje rejestracji członków ZMP, kol. kol.: Brzozowskiego, Baścicka i Sołtysiaka.

Zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

domaga się minister Wyszyński w specjalnej komisji ONZ

PARYŻ. Dnia 3 grudnia odbyły się pod przewodnictwem Nervo — przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego, dwa posiedzenia podkomisji, utworzonej dla rozpatrzenia projektu rezolucji Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń oraz poprawek Związku Radzieckiego do tej rezolucji.

Na posiedzeniach obecni byli: z ramienia Związku Radzieckiego — min. Wyszyński, Stanów Zjednoczonych — Jes-sup, Wielkiej Brytanii — Lloyd i Francji — Moch.

Na posiedzeniu porannym min. Wyszyński domagał się stanowczo przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej, ustaleniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Chin i ZSRR o 1/3 w ciągu roku, licząc od dnia uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne odnośnej uchwały.

Jednocześnie Wyszyński podał krytyce postanowienia projektu rezolucji trzech mocarstw.

Po zakończeniu drugiego posiedzenia — Nervo złożył oświadczenie przedstawicielom prasy. Stwierdził on, że podkomisja upoważniła go do złożenia oświadczenia jedynie odnośnie faktów bez wszelkich komentarzy. Na posiedzeniu podkomisji — powiedział Nervo — dokonano dość szerokiej wymiany poglądów. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim ewentualnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego odnośnie zakazu broni atomowej i odpowiedniego systemu kontroli. W pewnej mierze rozważono sprawę równoczesnego zakazu broni atomowej i ustalenia kontroli lub kolejnego wprowadzenia jednego do drugiego.

Stanowisko czterech delegacji w tej sprawie zostało jasno określone. Podkomisja postanowiła przestudiować różne aspekty tego problemu na następnych posiedzeniach.

W nocy do USA — Węgry żądają ukarania organizatorów niktzemnej prowokacji lotniczej

BUDAPESZT. Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę, która stwierdza m. in.:

W dniu 19 listopada br. o godz. 16 min. 14 amerykański wojskowy samolot transportowy pogwałcił granicę Węgierskiej Republiki Ludowej w rejonie miasta Gyula i latał przez jedną godzinę i 41 minut nad terytorium węgierskim. Pościgowce radzieckie, znajdujące się na terytorium węgierskim w rejonie miasta Papa, zmusiły samolot amerykański do lądowania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że

tego rodzaju działalność władz amerykańskich, przyłapanych na gorącym uczynku organizowania na Węgrzech dywersyjnej działalności szpiegowskiej wywołuje oburzenie narodu węgierskiego.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej domaga się stanowczo, aby osoby odpowiedzialne za niedopuszczalne i posiadające agresywny charakter pogwałcenie granicy węgierskiej przez samolot amerykański, zostały surowo ukarane oraz żąda podjęcia odpowiednich kroków, które uniemożliwią powtórzenie się w przyszłości tego rodzaju wypadków.

Zausznik Petaina przywódcą reakcyjnych emigrantów polskich we Francji

NOWY JORK. Prasa donosi, że kierownictwo amerykańskiej organizacji dywersyjnej zw. „komitetu wolnej Europy” mianowało swym pełnomocnikiem na terenie Francji znanego reakcjonistę i bliskiego współpracownika Petaina, Henri Frenay'a. Frenay będzie m. in. kierował działalnością

reakcyjnych emigrantów polskich.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że Frenay ściśle współpracuje z organizacjami neohitlerowskimi w Trizonii i oficjalnie występuje jako rzecznik rewizji granicy polsko-niemieckiej. Frenay jest również gorącym zwolennikiem remilitaryzacji Trizonii.

Sukces wyborczy w okręgu Norymberga zach.

BERLIN. — Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) zdobyła o 25 proc. więcej głosów podczas niedzielnych wyborów dodatkowych do Bundestagu w okręgu Norymberga zachodnia — Fuerth aniżeli w czasie wyborów do Landtagu w roku 1950. Jednocześnie spadła poważna liczba głosów partii A.

denauera — CDU. W ten sposób znaczna część wyborców tego okręgu Niemiec zachodnich zmanifestowała swe zaufanie do KPD — jedynej partii zachodnio - niemieckiej, która występuje zdecydowanie w obronie pokoju i na rzecz zjednoczenia Niemiec.

Uroczysta akademія w Katowicach w dniu Święta Górnika

KATOWICE. Wspaniałą manifestacją uczuć gorącej miłości i przywiązania tysięcy rzesz górników do państwa ludowego i jego władzy, jak również podsumowaniem osiągnięć i zdobyczy naszego przemysłu węglowego był tegoroczny Dzień Górnika.

Centralna akademія, na której podsumowano wyniki pracy przemysłu węglowego odbyła się w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Na mównicę wchodził wicepremier Zawadzki witany gorącą owacją. Wśród oklasków zebranych wicepremier Zawadzki przekazuje górnikom serdeczne pozdrowienia od Przewodniczącego KC PZPR, Prezydenta RP Bolesława Bieruta, od Komitetu Centralnego PZPR oraz Rządu Ludowego. Z kolei referat wygłasza minister górnictwa Ryszard Nieszperek.

Po raz siódmy od dnia wyzwolenia, po raz drugi od rozpoczęcia wielkiego 6-letniego Planu budowy fundamentów socjalizmu obchodzimy dziś tradycyjny Dzień Górnika Polskiego. Naczelnym obowiąz-

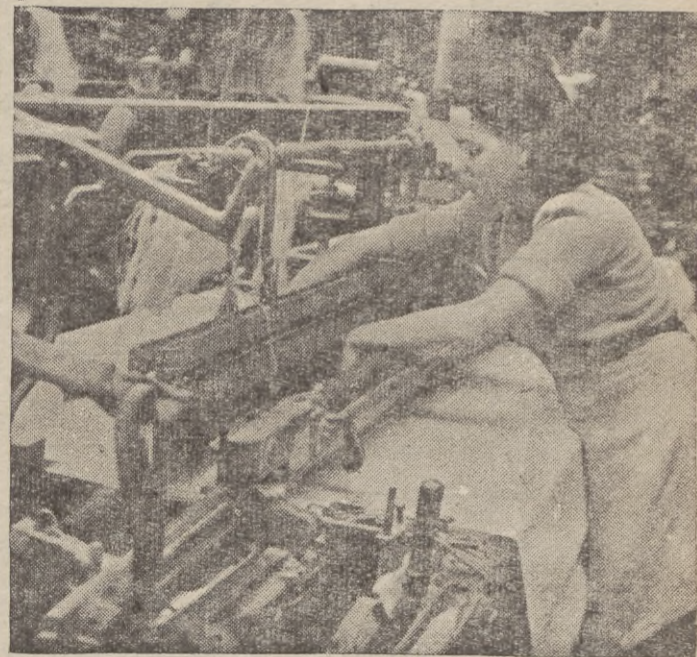
kiem każdego miłującego swą Ojczyznę Polaka jest nie szczędzić wysiłku, by kraj nasz był jak najpotężniejszy. Patriotycznym naszym obowiązkiem jest skupić wszystkie siły dla przedterminowej realizacji naszych planów produkcyjnych, dla przyspieszenia naszej wielkiej sześciolatki.

Zbliżamy się do końca drugiego roku Planu 6-letniego. Przed nami 1952 rok, trzeci decydujący rok planu. Toteż w dniu naszego górnictwa święta przyrzeknijmy sobie i całemu narodowi, wszystkim bojownikom o pokój na świecie, że zadania jakie przed nami postawiła partia i władza ludowa wykonamy i przekroczymy — zakończył swoje przemówienie minister górnictwa Ryszard Nieszperek.

W imieniu odznaczonych górników zabiera głos przodownik pracy z kopalni „Sołnica” Władysław Bożek.

Po przemówieniu odnanzonego górnika zebrani postanawiają wysłać w imieniu wszystkich górników uroczysty adres do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

MŁODZIEŻ ZMP-OWSKA PRZODUJE W PRACY W ZPB IM. JÓZEFA STALINA W ŁÓDZI.



Na zdjęciu: Członk zespółu trójki tkackiej, ZMP-ówka Maria Szczeniak, wykonująca ze swoim zespołem na 16 krosnach 102 proc. normy.

81 powiatów w całym kraju zwolnionych z miarek i odsypów

WARSZAWA. 3 grudnia br. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: rzeszowskiego, krakowskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego i łódzkiego. Łączna liczba powiatów, które przekroczyły granice 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża — wynosi obecnie 138.

W dniu 3 grudnia br. trzy dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Są to powiaty: Radomsko w woj. łódzkim, Środa w woj. poznańskim i Braniewo w woj. olsztyńskim. Ogółem liczba powiatów w których chłopcy zwolnieni zostali z miarek i odsypów wynosi 81.

Otrzymałiśmy wspaniałą, nowoczesną broń „...Będziemy tę broń szanować i pielęgnować...”

(Od specjalnego wysłannika)

Świetlica „N”-tej jednostki przybrała dzisiaj niecodzienny wygląd. Przez całą jej długość ustawiono stoły, starannie zastelone kocami a na nich rzędy lśniących karabinów.

Ku tym karabinom właśnie biegnie wiele dziesiątków spojrzeń. Za chwilę otrzymamy broń — tę samą, którą gromili hitlerowców radziecy i polscy żołnierze, niezawodną — i na tę myśl serca marynarskie wybijają w piersiach radosny rytm.

WIERZE, ŻE NIE ZAWIE-DZIECIE ZAUFANIA NARODU

— Baczność! — pada ostra komenda. Długie szeregi marynarzy zastępyły w bezruchu. Krótki raport.

Przemawia dowódca jednostki:

— Marynarze. Niedawno rozpoczęliście okres szkolenia podstawowego — rozpoczął swe przemówienie dowódca. Szkoląc się powinniście zawsze pamiętać o tym, że na was zwrócone są oczy narodu, że partia, nasz rząd ludowy, cały naród ufa Wam wierząc, iż staniecie się godnymi następcami starszych kolegów — przodujących specjalistów. Już za kilka minut zostanie wręczona Wam broń którą nasi radziecy przyjaciele gromili zwyciężczych faszystowskie pułki. Posiadanie tej broni nakłada na Was poważny obowiązek mistrzowskiego opanowania jej i racjonalnego wykorzystania oraz troskliwe dbałości o jej żywotność i stałą gotowość bojową i poziomu wyszkolenia naszej jednostki.

TWARDO STAĆ BĘDZIEMY NA STRAŻY NIEPODLEGŁOŚCI LUDOWEJ OJCZYZNY

Ze wzruszeniem słuchali marynarze słów swego przełożonego. Synowie robotników i chłopów, którzy niedawno porzucili swe warszaty pracy w cywilu zdawali sobie sprawę z ważności tej chwili. Wiedzieli, że broń rękami dowódcy wręcza im z zaufaniem cały naród. Zaufania tego nie zawiodą na pewno.

W jednym z szeregów stoi mar. WASILEWSKI. Duma rozsadza mu piersi. Słowa radości cisną mu się na usta. Wreszcie prosi dowódcę o zezwolenie przemówienia do kolegów.

— Jesteśmy dumni, że taką samą bronią, jak ta, którą otrzymujemy dzisiaj, walczyli nasi bracia radziecy, że broń ta przyniosła wolność ludom gnębionym przez faszystów. Będziemy tę broń szanować i pielęgnować jak coś dla nas najdroższego.

— Dzień dzisiejszy mówi mar. KRUPEJ — będę pamiętał na całe życie, bo otrzymałem do ręki broń, przed którą drżą nasi wrogowie, będę długo go pamiętał, ponieważ stałem się żołnierzem — obrońcą socjalistycznych zdobyczy naszego narodu.

Marynarze: POPLAWSKI, BRZOSZOWSKI, BEDNARZ, KRZESZOWIAK, ZNAMIROWSKI i wielu innych mówili wobec przełożonych i kolegów o swojej miłości i przywiązaniu do tej broni, o tym jak będą oni ją pielęgnować, jak będą się na niej szkolili.

UROCZYSTY MOMENT

Następuje uroczysty moment wręczenia broni. Marynarze podchodzą sprężystym krokiem do przełożonych, by z ich rąk otrzymać tak długo oczekiwaną broń. Na sali cicho, słychać tylko głośno wypowiadane przez młodych marynarzy słowa — KU CHWALE OJCZYZNY.

Z rąk dowódcy jednostki otrzymują karabiny przodujący marynarze — WASILEWKI, KRUPEJ, MOŹDŻYŃSKI, POPLAWSKI, PAWLAK, WOJCIK i kilku innych. Twarze ich mienia się pod wpływem uczuć. Widać na nich dumę, to znów radość i rozrzewnienie.

WSPANIAŁA JEST NASZA BRŃ

Mar. WOJCIK z zawodu hutnik z zainteresowaniem ogląda swą broń. Wyjmuje zamek, przegląda lufę i na jego twarzy coraz szerzej rozlewa się pogodny uśmiech zadowolenia. Wspaniała broń — mówi głośno.

Z takiego karabinu, to każdy strzał musi być celny — odpowiada mu z głęboką wiarą w głosie mar. SUROWIEC. Wstyd by mi było gdybym z mego karabinu źle strzelał.

— Sama broń strzelać celnie nie będzie — dodaje poważnie mar. STĘPIEN. — Będziemy musieli dobrze opanować wyszkolenie strzeleckie.

Podobne rozmowy tocząco we wszystkich grupach. Marynarze z miłością oglądali swą broń. Głaskali kolby, obchodzili się z karabinami jak z żywymi istotami. Zarzucali pytaniami swoich instruktorów. Chcieli od razu wszystko wiedzieć o sztuce dobrego strzelania.

Nowa komenda przerwała rozmowę. W chwilę później marynarze udali się do swych pomieszczeń.

„...DLA NAS DUMA I RADOŚĆ I ZASZCZYT I SIŁA”...

Po kolacji jak zwykle zeszedli się w świetlicy. — Zespół artystyczny przygotował na dziś wieczornicę o broni i w ogóle o spręcie wojskowym. Piosenka „RUSKA GWINTOWKA Z POLSKIM KARABINEM” spotkała się z burliwymi oklaskami. Po niej mar. SOŁTYSIAK śpiewa solo pieśń pt. „SZOFER PRZYFRONTOWY”.

Z przejęciem słuchają marynarze pięknych słów wiersza poety — żołnierza Lucjana Szenwajda pt. „ARMIA CZERWONA”, który recytuje BOSMAT LESNIEWICZ.

„Dla nas duma, i radość, i zaszczyt, i siła W tym, że we wspólnych bojach krew naszą zrosiła Przedpola polskich równin, że w bombowym leju Z jednej menażki jedli Polak i Rosjanin.

Broń, przez ciebie wręczona, owianą błyskawicą, Złożymy chyba w świętym jakim mauzoleum. I będą pokolenia tę sławną zbrojownię

Odwiedzać, niby ołtarz — przetrwały cudownie, I ścierając rzeźby dzieł, starożytne dzieły. Będą dzieci ojczystych dziejów się uczyły.

Dzień ten niezatartymi wspomnieniami wrył się w pamięć młodych marynarzy. Mało jest takich wzruszających i pamiętnych dni w życiu jak dzień otrzymania broni i przysięgi żołnierskiej.

st. mar. Jerzy Wiatr



Ażeby doskonale władać najnowocześniejszą bronią na świecie w jaką jest wyposażone nasze Ludowe Wojsko Polskie, trzeba dokładnie znać jej właściwości bojowe. Na zdjęciu: Mat Rokita zapoznaje młodych marynarzy z właściwościami bojowymi KBK.

Marynarze naszej jednostki byli na występie zespołu artystycznego Domu Oficera Radzieckiej Mar. Woj.

W ostatnią niedzielę na zaproszenie Miejskiego Kola TPPR przybył do Międzyzdrojów zespół artystyczny Domu Oficera Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Na występ zostali zaproszeni również marynarze naszej jednostki. Sala „Domu Zdrowego” w Międzyzdrojach odświętnie udekorowana nie mogła pomieścić wszystkich, chcących zobaczyć ten występ.

M. in. wystąpił 40-osobowy chór, składający się z marynarzy, podoficerów, oficerów i ich żon, który odśpiewał „Pieśń o Stalinie” oraz szereg radzieckich pieśni ludowych i rewolucyjnych. Zebrana publiczność każdy punkt programu nagradzała burzliwymi oklaskami.

W drugiej części występu zobaczyliśmy zespołowe i solowe tańce ludowe. Po wykonaniu tańca „Katuszka” publiczność tak długo biła oklaski, dopóki tego tańca radzie-

cy koledzy nie powtórzyli. W przerwach marynarze nasi serdecznie rozmawiali z radzieckimi kolegami.

Pod koniec występu jedna z uczennic szkoły podstawowej w Międzyzdrojach deklamowała wiersz o Armii Radzieckiej. Wiersz ten przetłumaczył radzieckim kolegom doskonale znający język rosyjski st. mar. Serafinko.

Gorąco też witano zespół muzyczny, który odegrał kilka pieśni polskich i radzieckich. W wesołym nastroju wrócili marynarze do koszar. Przyjemnie i pożytecznie spędzili niedzielne popołudnie. Występ ten pokazał naszym marynarzom — artystom jak winniśmy organizować występy naszych zespołów amatorskich.

bosmat A. Koziński

Agitator st. mar. Józef Pechman był na urlopie w rodzinnej wsi

Przybywszy do rodzinnej wioski Golin, w powiecie końskim, st. mar. Pechman z ciekawością rozglądał się dokoła, spozostreżeni bowiem duże zmiany, jakie zaszły od jego ostatniego pobytu. Tam, gdzie jeszcze w ubiegłym roku były ogromne pola ugorów, rosła piękna ozimina. Jak się później dowiedział należała ona do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Idąc przez wioskową ulicę zobaczył nowe domy oraz mleczarnię gromadzką, której jeszcze w ubiegłym roku nie było.

W GRONIE RODZINY

W domu został serdecznie przywitany. Podczas obiadu młodszy braciśzek wdrapał mu się na kolana, oglądając na jego piersi znaczek ZMP i odznakę SPO. Musiał wtedy tłumaczyć całą rodzinie, że jest to znaczek stwierdzający jego przynależność do ZMP, a odznaka SPO, jest dowodem, że zdał wszystkie normy i że jest sprawny do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do Jej obrotu. W czasie opowiadania matka z dumą patrzyła na swojego syna, który wzorowo wywiązuje się ze swych żołnierskich obowiązków.

Kiedy st. mar. Pechman dowiedział się, że jego brat zalega jeszcze z odstawa zboża dla państwa, zaczął mu tłumaczyć, że zrobił bardzo źle, że przez to samo pomaga naszym wrogom — kulakom.

Wyniki tej rozmowy nie dały na siebie długo czekać, bo choć brat miał zboże niewymlócone, wziął się do roboty i w kilka dni potem dostarczył je do spółdzielni z nadwyżką.

PIERWSZENSTWO MAJĄ BIEDNI CHŁOPI

Następnego dnia st. mar. Pechman odwiedził sołtysa swojej gromady, którym teraz jest biedny chłop. Właśnie soltys rozdzielał przysłane mu do wioski nawozy sztuczne, węgiel. Rozdzielał sprawiedliwie, nie kierując się żadnymi znajomością. Dostali ci, którym było najbardziej potrzebna mała i średniorolni chłopi. St. mar. Pechman stwierdził, że również maszyny POM-u otrzymują najpierw biedni chłopi.

W pierwszą niedzielę swego pobytu na urlopie st. mar. Pechman postanowił pojechać do swojego ciotecznego brata ob. Witkowskiego, zamieszkałego w sąsiedniej wsi Chrusty. Tak też zrobił.

Po przybyciu do mieszkania ob. Witkowskiego rzucili mi się w oczy dwa dyplomy wiszące na ścianie. Jeden z nich od Powiatowej Rady Narod-

wej Konin za terminowe i z nadwyżką oddane ziemiopłody, drugi wystawiony przez Gminną Radę Narodową za to, że pierwszy z całej gminy wykonał z nadwyżką swój obowiązek wobec państwa. Oprócz tych dyplomów — jak się później dowiedział — kuzyn jego otrzymał jeszcze nagrody pieniężne.

KULAKÓW NALEŻY DEMASKOWAĆ

W rozmowie z nim dowiedział się, że we wsi jest dwóch kulaków Sroczyński i Dziubka, którzy z całej wsi nie oddali jeszcze zboża do spółdzielni. — Gdyby oni oddali zboże, to wieś mogłaby zająć drugie miejsce w powiecie — powiedział ob. Witkowski ze złością w głosie.

O wrogiej postawie kulaków mówił obecny w pokoju ob. Andrzejczak, członek spółdzielni produkcyjnej. Stwierdził on, że kulacy namawiają chłopów, by nie wstępować do spółdzielni. St. mar. Pechman pouczył swych znajomych, by sprawę tych kulaków postawili na ogólnym zebraniu gromadzkim i domagali się ich ukarania.

Zdrowy, wypoczęty, zadowolony z dobrze wypełnionego obowiązku wrócił do jednostki st. mar. Pechman. Urlop spędził pożytecznie dla siebie i Ojczyzny.

A. K.

Sprostowanie

Do przemówienia wicepremiera Zawadzkiego w numerze wczorajszym zakradł się błąd. Zdanie informujące o szkolnictwie zawodowym w Polsce Ludowej powinno brzmieć:

„W roku 1950 szkół zawodowych było 3000 z liczbą ponad 500 000 uczniów, którzy po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę”.

W artykule pt. Pod Słońcem Stalinowskiej Konstytucji rośnie niezwykła potęga Kraju Rad, zdanie w czwartej szpalcie, w drugim akapicie od dołu winno brzmieć:

„Ale pokojowe propozycje ZSRR stale natrafiają na opór imperialistów amerykańskich — angielskich, którzy głośno krzyczą o pokoju, a w praktyce budują bazy wojenne na całym świecie.”

W tym samym artykule zdanie w 6-tej szpalcie, pierwszym akapicie od góry winno brzmieć:

„Związek Radziecki żąda rozbrojenia, zakazu produkcji broni atomowej itd.”

Wyrok na zbrodniarza i jego mocodawców

Gestapowski szpicel Piotr Bańczyk zasiadł na ławie pod sądnych samotnie. Jego zeznania i zeznania świadków przypominały jednak co chwila, że oskarżony tu jest nie tylko jeden zbrodniarz i zdrajca, ale cały zbrodniczy system, jaki stworzyły dyrektywy i polityka obozu londyńskiej reakcji. Promotorem zbrodni Piotra Bańczyka był jego brat Stanisław Bańczyk. To on układał listy osób wydawanych na śmierć. To on groził oskarżonemu, że ROCH wyda na niego wyrok śmierci, jeśli ośmieli się złamać posłuszeństwo i zaprzestanie szpiclowania i donosicielstwa. Ale przecież nawet nie Stanisław Bańczyk był tym najpierwszym ogniem zbrodniczej współpracy z hitlerowskim okupantem, której krwawy, wstrząsający obraz widzieliśmy na procesie. U źródła leżała wyraźna dyrektywa londyńskiego „rządu” i jego delegatury. Brzmiała ona: „Tłumić ruch lewicowy wszystkimi dostępnymi środkami...”

Bracia Bańczykowie okazali się pojętymi wykonawcami tej zbrodniczej, zrodzonej z nie-

nawiści do postępu i własnego narodu dyrektywy. W wyniku ich zbrodniczej działalności dziesiątki ludzi poniosło śmierć, dziesiątki ludzi przechodziło katusze gestapowskich badań, dziesiątki wsi przeżywało krwawe pacyfikacje. Dzięki nim jeszcze dziś wielu z zeznających w czasie procesu Piotra Bańczyka świadków nie może powstrzymać łez, cisnących się do oczu na wspomnienie owych koszmarnych dni.

W ten sposób właśnie chciała reakcja stłumić narastający ruch rewolucyjno - lewicowy. Rękoma gestapowców, współpracą z nimi pragnęła kilka londyńska i na po wojnie zapewnić sobie władzę.

Piotr Bańczyk został osadzony po stokroć sprawiedliwym, choć surowym wyrokiem, wyrokiem śmierci, jego brat jednak uniknął karzącej ręki sprawiedliwości. Umknęli przed karą również ludzie, którzy w zbrodniach Stanisława Bańczyka stali obok niego

i nad nim — jego zwierzchnicy i zleceniodawcy. Umknęli przed sprawiedliwością ci, którzy nie tak jak Piotr Bańczyk mają na sumieniu „tylko” ponad 100 istnień ludzkich, lecz zbrodniarze, którzy wydali na łup hitlerowcom Warszawę i stali się przyczyną śmierci 300 tysięcy Polaków.

Dziś pod opieką imperializmu amerykańskiego Mikołajczyk, Stanisław Bańczyk i ich koledzy jako członkowie tzw. „zielonej międzynarodówki” lub innych agencji wywiadowczych — nadal knują spisek przeciw Polsce. Tak, jak kiedyś wysługiwali się faszystowemu niemieckiemu, tak dziś w przyjaznej zgodzie z wodzem neohitlerizmu Adenauera wysługują się ludobójcom w Korei, wysługują się faszystowskiemu amerykańskiemu. W swojej nienawiści do narodu i ojczyzny posunęli się tak daleko, że wprost nawołują imperialistów do podjęcia interwencji przeciw Polsce — taką samą energią i takimi samymi środkami co w Korei”.

Ale gestapowscy szpicle i sługusy imperialistycznych wywiadów już ponieśli klęskę

i zawiedli się na współpracy z hitlerowskim okupantem. Spaliła także na panewce dywersja, podjęta przez Mikołajczyka na zlecenie jego amerykańskich mocodawców już po wyzwoleniu. Poniosą całkowitą klęskę również obecne knowania tych bankrutowniczych wrogów naszej Ojczyzny.

Naród nasz będzie kroczyl konsekwentnie swą drogą i zdepcze z całą nienawiścią zdrajców, którzy mu w tym marszu ośmielają się przeszkadzać. Niech sobie sprawę w dniu wydania wyroku na ich podkomendnego Piotra Bańczyka uprzytomnią: korzystający z amerykańskiej opieki gestapowski szpicel — Stanisław Bańczyk i jego współkoledzy w zbrodni i zdradzie.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.